GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 240. W Poniedziałek dnia 14. Października. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 25. Września.

Dnia 15. (27.) Września, Naj. Cesarz Jmć raczył przybyć, w pożądanem zdrowiu, do Carskiego Sioła.

(Gazeta Vossa i Powsz. Lipska.) — Gwardya cesarska z Moskwy, gdzie ostatniemi czasy przeszło 40000 wojska było zgromadzonego, wyruszyła wracając do tutejszéj stolicy, ale nierównie większa część wojsk pod Borodynem skoncentrowanych udała się na południe a to naturalnie utwierdza jeszcze bardziéj panującą tu opinią, że załatwienie spraw Wschodu nie musi być rzeczą łatwą ani też porozumienie mocarstw w sprawie téj interesowanych zupełném. — Wspomniana nie dawno temu w gazetach niemieckich pogłoska o uszkodzeniu posągu Alexandrowskiego czczym wymysłem, kiedy ta celna ozdoba placu św. Izaka żadnego zgoła nie doznała uszkodzenia; nową ozdobę otrzyma plac ten po bliskiém wykończeniu pałacu ministerstwa wojny, poczém natychmiast do rozwalenia kancelaryi wojennéj podle kościoła Ś. Izaka przystąpią, aby cały przedni front wspaniałego gmachu tego w całéj swéj wielkości okazać się mógł.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Października.

Xiążę Orleański przybył d. 27. Września o godzinie 7méj zrana do Algieru okrętem parowym „le Phare".

W Konstytucyoniście czytamy: „Dowiadujemy się, że Minister sprawiedliwości ustanowi niezadługim czasem Kommissyą, która weźmie pod rozwagę prawa wrześniowe, dotyczące się zamachów przez prassę popełnianych i do Trybunału parowskiego odesłanych. Przypominamy tu, że przejrzenie tego prawodawstwa jest jednym z warunków programmatu lewego środka."

Wszystko wojsko, wysłane w skutek rozruchów z przyczyny drogości zboża do departamentów Sarthe i Orne, do swych właściwych załóg powróciło.

Jeden tutejszy dziennik powiada: „Wiele sobie zadają pracy, aby wyrobić Don Carlosowi pozwolenie opuszczenia Francyi. Wielkie mnóstwo legitymistów udaje się do Bourges, w celu złożenia hołdu pretendentowi. Arcybiskup w Bourges, X. Villèle, ciągle go tytułuje N. Panie. Konstytucyonista powiada, że Don Carlos z swego teraźniejszego miejsca pobytu już kilka listów do Króla Francuzów napisał. Zrzeka on się w nich

wszelkich praw swoich i tylko wolności żąda. Nie wiemy, czyli Don Carlos istotnie listy takowe pisał, ale wiemy, że dwa dni temu jeszcze Ministrów o podobnych z jego strony krokach nie zawiadomiono. Spodziewamy się zresztą z Konstytucyonistą, że gabinet z d. 12. Maja korzystać przynajmniéj zechce z szczęśliwéj zmiany rzeczy, jaka mu się przez uspokojenie Hiszpanii nastręcza, i że tą razą rewolucya lipcowa po raz drugi zabiegami legitymistów w pole wywiedzioną nie będzie."

Presse zawiera co następuje: »Jeżeli się hiszpańskim Kortezom nareszcie nie uda, narazić na szwank zawiązane przez Generała Esparterę układy, trzeba będzie przypuścić, że nie ich w tém wina. Czyliżby kto sądził, aby Kommissya fuerosów w chwili, gdzie tyle zależy na szybkiém usunięciu podejrzliwości prowincyów przez szybkie spełnienie danych obietnic, trudności na trudności gromadziła, i tylko się o to starała, aby niezliczonemi ograniczeniami Ministeryum coraz nowego nabawiać kłopotu? Czyliżby kto sądził, aby Izba, obojętném spoglądając okiem na nikczemne te zabiegi, spokojnie zajmowała się dalszém sprawdzaniem pełnomocnictw, co już się przez 6 tygodni wlecze? Czyliżby nareszcie kto sądził, żeby wniosek Pana Mendizabala, odrzucony przed niewielu jeszcze dniami, jako mogący sprawę całą zawikłać, na ostatniém posiedzeniu znowu pod rozwagę wzięto? Co za sprzeczności! Jakie nieszczęsne wahanie się! Czyliż można korzyści, o jakich się przed trzema miesiącami nikomu nawet nie śniło, w taki niedodarowania sposób na niebezpieczeństwo narażać?«

Pan Cass, Poseł amerykański w Paryżu, otrzymał od Konsula Stanów Ziednoczonych w Florencyi zawiadomienie, że Pan Lucyan Murat, drugi syn byłego Króla neapolitańskiego, przejeżdżający niedawno temu przez Francyą, w celu uporządkowania we Włoszech pozostałości po matce swojéj, w Toskanii przez policyą przytrzymany został. Wiadomość ta spowodowala jego starszego brata, Pana Achillesa Murata, który za pozwoleniem rządu do Paryża przybył, do zaniechania dalszéj podróży do Włoch.

U Pana Horacego Verneta zamówiono obraz, wystawiający bitwę pod Nisibem. Artysta ten uda się niezadługo przez Marsylią do Alexandryi. Po odwiedzeniu Wicekróla zwiedzi sam pobojowisko, główne zarysy obrazu poczyni i podług opisu Ibrahima Baszy i oficerów jego całkowity obraz w Marsylii w czasie wysiadania kwarantanny wykończy i Wicekrólowi Egiptu prześle.

Gazeta de Berry opisuje szczegółowo i z wielkiém uwielbieniem rodzinę Don Karlosa i między innemi tak powiada: »Don Karlos zaczął rok pięćdziesiąty drugi. Jest średniego wzrostu; nos ma orli, jak u Burbonów; nosi wielkie wąsy. Trudno wyrazić słodycz jego rysów, chyba, że widział kto naszego Karola X., bo z opowiadania można by go sobie nie dosyć właściwie wyobrazić. — Księżna Bejry, żona Karola V., nie jest wysoka, ale ma w postaci coś majestatycznego. Geniusz połyska z jéj oczu i czoła; na uściech dobroć mieszka. — Książę Asturyi, mający lat 19, wydaje się być starszym o lat kilka; nie bardzo wysoki; ale ma wiele godności. Postać jego jest pełną spokoju i powagi. — W rysach Infanta Don Sebastyana, zaraz poznać można bohatera, który wiele już zwycięztw odniósł. Nie wysoki, zdaje się jakoby wiele wycierpiał. Jest coś słodkiego i melancholicznego w jego twarzy. Kiedy mówi, łatwo poznać z wyrazu jego oczu, że mieszka geniusz w téj głowie młodzieńca, któremu nieszczęście na chwilę przerwało wielkość przeznaczenia. — Słowem, jakiś niewstrzymany pociąg zniewala ku téj dostojnéj rodzinie, która łączy w sobie wszystko, co czułe serca poruszyć może: świetny stopień i nieszczęście, wielkie cnoty i tę dobroć serca, któréj oprzeć się nie podobna.«

General Bertrand przez południową Francyę wrócił z podróży do wysp Antylskich.

Z dnia 3. Października.

Donoszą z Londynu, że już kilka konferencyi bardzo szybko jedna po drugiéj między Lordem Palmerstonem a Panem Brunow się odbyło i że dyplomat jeden angielski, John Bloomfield, z wielkim pośpiechem do Petersburga gońcem wyjechał. Missya Pana Brunow niezmiernie niepokoi dziennikarzy francuzkich. Wszystkie te pięknie brzmiące artykuły o sprzymierzu Rossyi przeciw zrzędnym zamiarom Anglii, na bok usunięto a natomiast ostrzegają teraz rząd francuzki, aby się miał na baczności, ponieważ mu wielkie zagraża niebezpieczeństo.

Z dnia 5. Października.

Najważniejszą nowiną dni obecnych jest cena chleba, bardziéj niejednego obchodząca, aniżeli sprawy Wschodu. Chleb kosztuje tu 18 sous; zważywszy, że tu tysiące mamy ojców familii i wyrobników, zarabiających dziennie ledwo 30 — 50 sous i zmuszonych za to 4 albo 5 osób utrzymywać, pojąć można, ile w kilku tych słowach: «4 funt. chleba 18 sous« biedy zawarto; zagrażają one głodem nie jednéj rodzinie. Wyglądają więc z obawą nadejścia zimy a przyjaciele równie jak nieprzy-

jaciele rewolucyi z względu na te ceny chleba myślą o możności wielkich zaburzeń. Do tego jeszcze dodać należy stan handlu w powszechności, nareszcie postępowanie rządu i prassy. Przesilenie w Ameryce i Anglii prawie nieuchronne a takowe wywarłoby na Francyę wpływ bezpośredni. Gdyby to się równocześnie z istnieniem tak wysokiéj ceny chleba wydarzyło, nędza powszechna doszłaby najwyższego stopnia a powstanie nieochybne. Ze strony prassy najwięcéj się trzeba obawiać, nie jakoby powstanie głód cierpiących wprost wywołać życzyła, ale stósownie do charakteru francuzkiego w chwili niebezpieczeństwa, kiedy bieda już do buntu nagli, środki przedłoży, których wykonanie niepodobne, wykaże nadużycia, które w czasach dobrego bytu i obfitości trzeba było wytykać, których wszelako obecnie sprostować niepodobna. Ale właśnie takim sposobem, lud głód cierpiący przekona się, że nędza jego tylko skutkiem nadużyć. Nie dziw się więc Pan, jeżeli Mu powiadam, że wiadomość, iż chleb 18 sous kosztuje, majętnych równie jak ubogich zatrwożyła.«

Biskup w Montpellier przemówił do Xiężny Orleańskiéj, gdy jadąc z Port-Vendres miasto to zwiedzała, zupełnie w tym duchu, jak Arcybiskup w Toulouse, t. j. wezwał ją bez ogródki, aby na łono kościoła rzymsko-katolickiego przeszła. Uzyska bowiem tym sposobem nietylko serca Francuzów, ale co więcéj znaczy — Królestwo niebieskie i zbawienie duszy. Xiężna odpowiedziala prałatowi uprzejmie i łaskawie, ale nie na treść mowy jego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Października.

Pan Brunow, mający sobie, jak wiadomo, missyę od dworu rossyjskiego poleconą, znalazł tu przyjęcie, dowodzące jak najświetniéj przyjaźnych intencyi gabinetu naszego ku Rossyi. Niebawem po przybyciu swojém do Londynu miał Pan Brunow posłuchanie u Królowéj, która go z wielkiém przyjęła wyszczególnieniem. Wkrótce potém wezwano go do stołu królewskiego, gdzie mu miejsce obok Królowéj wyznaczono. Królowa piła nawet sama zdrowie Pana de Brunow. Wieczorem grał on partyę wista z Królową, Xiężną Kent i czwartą osobą najwyższéj rangi. W obejściu się z Panem de Brunow dwór nasz żadnego nie pomija względu, który tym zazwyczaj wyświadczamy, z którymi w przyjacielskich stósunkach zostawać szczerém naszém i gorącém życzeniem.

Xiążę Sołtykow w poniedziałek z Petersburga tu przybył i zabawi przez kilka tygodni w Anglii. Onegdaj Xiążę Esterhazy jemu, Baronowi Brunow i kilku członkom ciała dyplomatycznego obiad dawał.

Pułkownik Posley odbywa dalsze doświadczenia na szczątkach okrętu Royal-Georges. — Codziennie oddzielają jakąś część okrętu; nurki spuszczają się do niego i śledzą bacznie części, w którą ma być raz wymierzony. Umieszczają proch w takiém miejscu, aby wybuch skutek odniósł. Wracają znowu na powierzchnią i baterya niezwłocznie wybucha. Znowu nurkują, przywiązują łańcuchy, utrzymywane linami, do części rozrzuconych, i takim sposobem powoli, ale z pewnością, wydobywają ostatki okrętu.

Pułkownik Posley w poniedziałek, jeśli pogoda posłuży, ma zarządzić wybuch z 2400 funtów prochu. Czerwona chorągiew, zatknięta na brzegu okrętu »Succès«, oznaczy chwilę, w któréj wybuch będzie miał miejsce.

W Sheerness przygotowują właśnie fregatę »Crescente« na pomieszczenie (Dopot) tych wszystkich Murzynów, których uwolniono z zabranych okrętów handlujących niewolnikami. Przeznaczoną jest do Rio de Janeiro. Murzyni, którychby zresztą trzeba do Sierra Leone odsyłać, nim mieszana komisya względem zaboru okrętów zawyrokuje, pozostaną na przyszłość na pokładzie okrętu „Crescente,“ dopokąd gdzie na naukę oddanymi lub do ojczyzny odesłanymi nie będą.

Z dnia 3. Października.

Smutne położenie stósunków naszych bankowych i targu pieniężnego coraz bardziéj się wzmaga i od dnia do dnia trudniéj o nabycie gotowizny, nawet za najbezpieczniejsze papiery.

Times umieściła następujące pismo z Lizbony z dn. 23. Września: «Policya hersztów ostatniego Miguelistowskiego spisku jeszcze nie wykryła. Znaleziono wprawdzie listy z fałszywémi podpisami, ale treść ich nie była dość jasną, aby z powodu tego osoby, u których je znaleziono, aresztować. Ministeryum ciągle jeszcze w status quo. Wezwano kilku znamienitych mężów, aby nowy utworzyli gabinet. Uczyniono w téj mierze ofiary Markizowi Saldanha, PP. Rodrigo Fonseca i obudwom Magalhaes, nie chcieli jednak wśród tak krytycznych stósunków stanąć u stéru zarządów. Hr. Villareal i Hr. Lavradio wzbraniali się także udać się w funkcyi Posłów nadzwyczajnych do Brazylii, aby traktat handlowy z krajem tym zawrzeć, a tak rząd w największym ambarasie.«

Zajęcie Adenu, stósownie do Times, drogo bardzo okupione. Gazeta ta twierdzi,

że posiadanie téj twierdzy jedynym wypadkiem całéj wyprawy, i że załoga aż do dalszych wypraw w najsmutniejszym stanie. Pismo oficera jednego z Adenu wyraża między innémi: „Wystaw sobie Pan krater Etny tylko w większéj objętości a wnętrze grobowcami i szczątkami nędznych chat napełnione, nigdzie ani drzewa ani krzaku, wulkaniczne skały i przepaście z trzech stron a z jednéj morze jako jedyne wyjście z tego Golgotha. W téj otchłani otoczeni jesteśmy zewsząd pokoleniami dzikich, które dzierząc przyległe wybrzeża, wszelkie nam przecinają kommunikacye. Odkąd jednego z naszych na pal wbili, ograniczeni jesteśmy na rozwalinach i nędzném zamczysku, ochraniającém nas od nieprzyjaciół naszych.“

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 26. Września.

Na wczorajszém posiedzeniu przeczytano obydwa projekta do prawa Kommissyi ustanowionéj do sprawozdania w interessie fuerosów, podzielone jak wiadomo na projekt większości i mniejszości. Projekt większości następującéj jest osnowy: „1) Potwierdza się układ zawarty między Xięciem Witoria a Generałem Porucznikiem Rafałem Marotą d. 31. Sierpnia 1839. 2) Fuerosy prowincyi biskajskich i Nawarry potwierdzają się pod względem administracyi municypalnéj i ekonomicznéj; co się zaś reszty dotyczy, ustawa konstytucyjna, istniejąca po głównych miastach prowincyi przed układem w Bergarze, rozciągniętą zostanie na kraj cały. 3) Rząd, po wysłuchaniu władz owych prowincyi przełoży w jak najkrótszym czasie kortezom projekt do prawa, w celu spojenia ostatecznego fuerosów z konstytucyą całéj monarchii. 4) Tymczasem zaś rząd, stósownie do wyrażonych w powyższych artykułach zasad, wątpliwości i trudności, mogące w uskutecznieniu tych artykułów pozostać, usunie, i kortezom jak najprędzéj z tego zda sprawę.“

Projekt zaś mniejszości jest następujący:

„1) Fuerosy prowincyi biskajskich i Nawarry potwierdzają się, o ile się nie sprzeciwiają politycznym prawom, jakich mieszkańcy tych prowincyi na mocy konstytucyi z 1837 roku wspólnie z pozostałymi Hiszpanami używają. 2) Skoro się sposobność po temu wydarzy, rząd po wysłuchaniu deputacyi prowincyi biskajskich i Nawarry, wniesie o zmiany fuerosów, jakich własny interes prowincyi łącznie z ogólnym interessem narodu i łącznie z konstytucyą wymaga. Także aż do owéj chwili pozostające wątpliwości i trudności pod względem formy i myśli usunie i kortezom zda sprawę.“

Eco del Comercio zaleca projekt większości, a Correo nacional broni przeciwnie projekto mniejszości i wzywa Ministeryum, aby sprawę tę na pytanie gabinetowe zamienił. Sądzą jednak, że kongres projekt do prawa mniejszości przyjmie.

Generał Espartero polecił Ministrowi wojny kilkunastu zdatnych i walecznych karolistowskich oficerów, którzy się Królowéj poddali, aby ich w szeregach wojska umieszczono. Między nimi jest także Don Manuel Toledo, syn Xięcia Infantando.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 2. Października.

Dopiero dzisiaj donosi Moniteur Belge o mianowaniu Xięcia Józefa Chimay Posłem w Hadze.

Gazety liberalne powstają teraz zapalczywie na dawniejszego bohatéra swego, Pana de Potter, a najżarliwszy w tém jego dawniejszy przyjaciel, uczeń i uczestnik losów jego podczas procesu i wygnania w 1830 r., Pan Bartels, który w swoich dwuch dziennikach le Belge i l'Eclaireur z niesłychaną wściekłością przeciw Panu de Potter piorunuje, nazywając go belgijskim Maroto i obwiniając go, iż jego samego (Bartelsa) wzywał, aby do stronnictwa Oranii przeszedł i restauracyę popierał.

Emancipation donosi, że teraz i bydło na kolei żelaznéj jechać może; dla pokrzepienia i wygody tych nowych podróżnych urządzono smakowne żłoby.

Z dnia 4. Października.

Środki sprężyste, przez rząd nasz a mianowicie przez Ministra wojny użyte, niespokojnościom w Gandawie tamę położyły. Ministrowie odbywają częste obrady, którym Król przewodniczy a sądzą, że sprawy gandawskie wyłącznie przedmiotem tychże. Dnia dzisiejszego wichrzyciele gandawscy fabrykę Pana Scribe zapalić chcieli, ale wojsko ich rozegnało i wielu z pomiędzy nich aresztowało.

Z Gandawy, dnia 4. Października.

Journal des Flandres zamyka jeszcze następujące doniesienia o tutejszych zaburzeniach: „O godz. pół do 12. w południe. Miasto spokojne. Dzisiaj rano mnóstwo robotników do rękodzielni przybyło, aby do pracy znowu się garnąć; ale fabrykanci po większéj części przyjąć ich nie chcieli, ponieważ względem sposobu ustalenia sobie trwałości robót, jeszcze się między sobą nie porozumieli. W téj chwili utworzyło się znowu kilka grup robotników, wydających buntownicze okrzyki. Na placu fabryk przed rękodzielnią Pana Rosseel stoi oddział kiryssyerów; na Kauter przed głównym odwachem zatoczono 3 działa; oraz targowisko piątkowe

i stary zamek Hrabi wojsko lubo w szczuplejszéj, jak wczoraj, ilości zalega. Rynek pusty, chociaż sklepy pootwierane. — O godz. 1. z południa. Siłę zbrojną od kilku godzin zwiększają. Wczoraj wieczorem aresztowano kilka osób, a między témi też niejakiegoś Pana Seghers, sekretarza towarzystwa politycznego, którego w ścisłém więzieniu osadzono. Cały sztab główny, Król. Prokurator i inni urzędnicy ciągle są obecni na placu zbrojowni, a liczne patrule przeciągają ulice miasta. Zresztą noc wczorajsza dość spokojnie przeminęła.«

Messager de Gand twierdzi, że jeżeli robotnicy fabryk częstokroć okrzyk: »Niech żyje Wilhelm! Niech żyje Xiążę Oranii!« wydawali, to z własnego uczynili natchnienia a nie podburzani przez stronnictwo Oranżystów. Sam instynkt naprowadził robotników na tę myśl, okazującą się być jedynym środkiem ocalenia, i owszem twierdzić można, że wziętość posiadający Oranżyści, widząc, że wykrzykom tym krwi rozlew towarzyszy, wszelkiego dołożyli starania, aby robotników od myśli téj odprowadzić.

Niemcy.

Pierwsze powszechne zgromadzenie zebranych w Pyrmoncie niemieckich badaczów natury i lekarzy, odbyło się w stosownie przyrządzonéj sali kąpielowéj, a zwłaszcza według statutów dnia 18. Września o godzinie 10téj zrana. — Przewodniczący radzca nadworny Dr. Menke posiedzenie mową zagaił. Na zgromadzenie to przybyło 131 cudzoziemców.

Austrya.

Z Lincu. — Za najwyższém rozporządzeniem odbył się ze zwyczajnémi uroczystościami d. 16. Września r. b. Sejm postulatowy, rozpisany dla prowincyi Austryi powyżéj Anizy.

Lublana (Illyryja) dn. 17. Września. — Sejm dla Księztwa Kraińskiego, w skutek najwyższéj uchwały rozpisany, odprawił się tu dnia wczorajszego przy zachowaniu zwyczajnych obrzędów.

Włochy.

Królowa Obojéj Sycylii dn. 17. Września o godzinie 9éj przed południem w pałacu królewskim Capodimonte powiła szczęśliwie Królewicza, który na chrzcie świętym otrzymał imiona Albrecht Maryan Franciszek. Tak najjaśniejsza położnica jakoteż nowo narodzony Królewicz, zostawali przy odchodzie ostatnich wiadomości w najpożądańszym stanie zdrowia.

Turcya.

Gazeta Wiedeńska z d. 5. Października donosi stosownie do „Oservatore Triestino«: Różne podania gazet, sprzeczne częstokroć w szczegułach, w tém jednak się zgadzają, że jednozgodném i jednomyślném postanowieniem wielkich mocarstw, sprawy Wschodu w duchu nietykalności i całości państwa tureckiego załatwić. Zdaje się, że instrukcye dla Posłów Francyi i Anglii dn. 14. Września w Konstantynopolu były oczekiwane. Mówią o nowém wezwaniu, wydaném ze strony Konsulów do Mehmeda Alego, aby flottę zwrócił a twierdzą, że w razie odmównéj odpowiedzi połączone eskadry dwuch albo więcéj mocarstw wyruszą, aby go do tego przymusić.

Z Konstantynopola, dnia 18. Września. (*Gaz. Powsz.*) — Wszystko się chwieje, równie w Natolii jak w południowych prowincyach europejskich; na wierności Osmanów nie bardzo polegać można, którzy, jako lud ku upadkowi oczywiście pochylony, gotowi do tego się przyłączyć, który szczęśliwym skutkiem dowiedzie, że, od przeznaczenia wybrany, zdolny jest nanowo państwo podźwignąć. Mieszkańcy Madenu, o dzień podróży na zachód od Maraszu, już się do Wicekróla z prośbą udali, aby im przysłał wybranego przez siebie Wielkorządzcę. Basza Koniahu, jeden z tych, co znajomą odezwę Mehmeda Alego nie rozpieczętowaną Porcie odesłał, już się także udał do Ibrahima Baszy z prośbą, aby Wielkorządztwo jego pod swoję przyjął opiekę. Takowe złe przykłady mogą niestety naśladowców znaleść, i Mehmed Ali w jedném oka mgnieniu stać się może panem całéj Azyi. Z drugiéj strony nalega Wicekról, aby Porta układy z nim rozpoczęła, inaczéj za nic nie ręczy, a nim się spostrzegą, syn jego Ibrahim wyruszy, aby raz téj niepewności koniec położyć. Takowe odgrażania sprawiają pożądany skutek, a bojaźń Porty z każdym dniem wzrasta. To nam wyjaśnia, skąd pochodzi, że Dywan, mimo wszelkiego zapewniania, iż załatwienie całéj téj sprawy zagranicznym mocarstwom oddaje, od czasu do czasu, a w tym tygodniu nawet dwa razy się zebrał i obrady nad przyzwoleniami dla Mehmeda Alego odbywał. Ale całym wypadkiem tych obrad jest zwykle, że Dywan tyle wie na końcu tychże, co przed ich rozpoczęciem.

Codziennie prawie dochodzą nas wiadomości o przybywaniu nowych okrętów wojennych jużto do angielskiéj, już do francuzkiéj eskadry. Wrażenie, sprawione na ludności Konstantynopolitańskiéj przez zbieranie się tak ogromnéj siły morskiéj pod Tenedem do tego dochodzi stopnia, że już rzadko kto o Egipcie wspomni, a głównym przedmiotem

rozmów jest usiłowanie wpłynienia do Bosforu. Wiadomo tu wprawdzie, że instrukcye nadesłane Admirałowi Roussinowi z Paryża pod względem wpłynięcia do morza Marmora są bardzo ograniczone; ale z drugiéj strony wiadomo także, że paragraf jeden téj instrukcyi jest téj osnowy, aby flotty angielskiéj nigdy z oka nie spuszczano, a tak taby się tu tylko w towarzystwie francuzkiéj ukazać mogła.

Z Alexandryi donoszą, że między Ibrahimem Baszą a Seraskierem Kiamilem Baszą do groźnego przyszło poróżnienia, a to z przyczyny rozporządzeń wojskowych w Syryi i nad Eufratem.

Z dnia 19. Września.

(Gaz. Powsz.) — Na przypadek, gdyby połączona eskadra angielsko-francuzka przed Dardanellami przezimować miała, rozumieją powszechnie, że do morza Marmora wpłynąć zechce, a opinia ta tą okolicznością się potwierdza, że większa część oficerów angielskich, którzy Admirałowi Stopfort towarzyszyli a których liczba może do 100 dochodziła, w zakłady poszli, że jednak przed upływem dwuch miesięcy z całą eskadrą swoją w obliczu Seraju staną. Skoro to nastąpi, nieporozumienie z Rossyą i kroki nieprzyjacielskie nieuchybne. Zdaje się, że P. Butenieff na to przygotowany. Oprócz okrętu wojennego, będącego pod jego rozporządzeniem, aby jego i całe poselstwo stósownie do okoliczności natychmiast na pokład swój przyjąć, upakowano już całe archiwum rossyjskie, tak dalece, że wyjazd w przeciągu 12 god. nastąpić może. Tuszymy sobie wszelako, że do téj ostateczności nie przyjdzie; sposób w jaki się Poseł rossyjski tłómaczy, umiarkowany i całe postępowanie jego dowodzi, iż przyjaznych stósunków z Lordem Ponsonby zrywać nie chce. Jakoż istotnie ostatniémi czasy częste się odbywały narady między nim a Lordem Ponsonby, które zapewne pomyślne wrażenie na angielskim reprezentancie sprawiły, kiedy ten odtąd z wielką uprzejmością o Panu Buteniewie wspomina, zaś nazwisko Admirała Roussin z widoczną odrazą wymienia. Równocześnie miał też P. Butenieff w skutek nowo odebranych instrukcyi Porcie takie uczynić udzielenia, że ją zupełnie zaspokoił.

Gazeta Wrocławska umieszcza następujące pismo z Pera (przedmieścia Konstantynopola) z d. 22. Września: Jak w całéj Europie, tak i tu pod względem rozwinięcia się spraw Wschodu wielka panuje niepewność i ciekawość. Jeżeli podług miary dyplomatycznéj zdolności o wypadku sądzić się godzi, tedy korzyść na stronie Rossyi. Rzeczą podobną do prawdy poczytują, że kongres w Wiedniu się nie odprawi, lecz przeciwnie wszystko tutaj się odbędzie, cokolwiek przy różnorodnych i przeciwnych zamiarach Francyi, Anglii i Rossyi uczynić się da; stan kupiecki tuteszy wypadku zdarzeń przewidzieć nie może a z dyplomacyą rzecz się ma podobnie. Angielska flotta stósownie do pogłoski odebrała rozkaz zmusić Mehmeda Alego do wydania flotty tureckiéj, ale zdaniem nawet oficerów angielskich, którzy do flotty téj niegdyś należeli a teraz z Alexandryi powrócili, Mehmed Ali z powodu płytkości portu swego, niedozwalającéj okrętom liniowym zbliżyć się do przystani, oraz papując działami swémi nad portem, od każdéj zaczepki ze strony morza zupełnie zabezpieczony. Dla tego też śmieje się z pogróżek Anglików, chcących go wyprawą morską zastraszyć.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 8. Październ ka zawiera między innemi następujące doniesienia o chorobach bydlęcych: Pomiędzy owcami należącego do dominium Wielkich Łęk folwarku Wolkowa, powiatu Kościańskiego, w Deutsch-Presse pow. Kościańskiego, w Sepnie II. i Sepienku II., w Janowie, olędrach Amtskastnerskich i Kalawie powiatu Międzyrzeckiego, w Ruchocicach i Ratajach pow. Babimostskiego, w Kaczanowie pow. Wrzesińskiego, i w Bulakowie pow. Krotoszyńskiego, dominiów Kuschen i Prauschwitz pow Kościańskiego wybuchła ospica, dla czego wsie rzeczone dla owiec, wełny i mierzwy zostały zamknięte; — W Trzcinicy pow. Ostszeszowskiego wybuchła zaraza płucna, dla czego wieś rzeczona zamkniętą została dla rogacizny, ostréj paszy i mierzwy; — i następujący przedmiot cenzuralny: Wolno przedawać następujące za granicą państw pruskich wyszłe pisma polskie: 1) O powinnościach człowieka, z włoskiego przez Silvio Pellico przełożył M. W. Kraków, drukiem i nakładem Józefa Czecha, 1839. Edycya druga. — 2) Tygodnik rolniczo-technologiczny N. Kurowskiego Nr. 42 — 52. Warszawa 1838. — 3) 22. i 23. zeszyt Gospodarstwa wiejskiego przez Oczapowskiego. Warszawa 1839. — 4) 9. 10. 11. i 12. zeszyt 2go tomu Encyklopedyi powszechnéj od Ath — Az. Warszawa. 5) Pierwsze nauczki. Warszawa 1839. — 6) Bajki i przypowieści Edwarda Bajszel, Warszawa 1839. — 7) Robert Diabeł, Warszawa 1837. — 8) Teatra Warszawskie, 5 i 6. zeszyt III. oddziału, Warszawa 1839.—9) Pra-

ce dramatyczne, Warszawa 1838. 1839. — 10) O dobrodziejstwie szczepienia ospy u owiec, Warszawa 1839. — 11) Homilie na niedziele całego roku Wolińskiego. Wilno 1838. i 1839. 2 tomy. — 12) Zuzia, romans w 4. tomikach. Warszawa 1839. — 13) Grammatyka polska Teodora Sierocińskiego, Warszawa 1839. — 14) Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie Słowian przez W. A. Maciejowskiego, 2 tomy. Petersburg i Lipsk 1839. — 15) Piotr Jasmin, romans francuzki przez d'Exauvillez, przez Snarskiego. Wilno 1838. — 16) Poradnik hodowli i weterynaryi dla ziemianina przez Łyszkowskiego, część 2ga. Warszawa 1839.

Z Warszawy. — Autor szacownego Słownika P. Samuel Bogumił Linde, pracuje nad słownikiem porównawczym na wielką skalę narzeczy polskiego i ruskiego. — Pana Maciejowskiego „Historya prawodawstw sławiańskich," jak dawniéj na język rossyjski, tak teraz na francuzki przełożono, i przekład ten wykonany pod okiem autora, wyjść ma niebawem w Paryżu. — Od dn. 1. Października wychodzić zacznie pod redakcyą S. Lasockiego pismo poświęcone zabawie, pod tytułem: »Humorysta warszawski.«

Znany z dzieł filozoficznych w języku niemieckim P. Trentowski, wykłada w uniwersytecie Frejburga (w Bryzgawii) filozoficzną encyklopedyę nauk, logikę i historyę filozofii.

Nowy sposób przewozu. — W Paryżu przemyślają nad wynalezieniem tańszego sposobu przewozu, niż za pomocą kolei żelaznéj. I tak pewien urzędnik marynarki w Breście, wymyślił w téj mierze następującą machinę, którą *veloposte* nazwał. Składa się ona z drucianego łańcucha, który zacząwszy od punktu, z którego się wyjeżdza, według potrzeby na wyższym lub niższym słupcu jest rozpięty, i od stu do stu metrów na ruchomém stawidle spoczywa, które w ten sposób jest urządzone, iż za ujęciem przeciwwagi samo powstaje i łańcuch do równéj z pierwszém słupcem wysokości podnosi. Na tym tedy łańcuchu zawiésza się powóz z podróżnymi. Wyobraziwszy sobie, że pierwsze stawidła czyli dźwignie są pochylone, łańcuch więc za pomocą swego ciężaru, zacząwszy od słupca na którym jest rozpięty, formuje linię wgiętą, niemal jak łańcuch wiszącego mostu, zacząwszy od słupa, na którym jest zawieszony, a powóz z podróżnymi bez trudności po nim na dół się zsuwa. Ześliznąwszy się więc aż do najniższéj części odcinka pojedyńczego łuku, stanąłby i dalej się nie ruszył, lecz stawidło w ten sposób jest urządzone, iż téj saméj chwili jego przeciwwaga natychmiast na dół spada, stawidło wtedy powstaje, i łańcuch tuż za powozem znowu do pierwiastkowéj wysokości podnosi; łańcuch ten formuje przeto nowy odcinek łuku, powóz ześlizguje się do następującego stawidła, na którém się ten sam manewr powtarza i tak daléj aż do końca kolei. Poruszająca zatém siła powstaje w kolei pochyłéj, a przeznaczeniem maszyneryi jest, tę pochyłość ciągle odnawiać, i ciężar po następujących po sobie małych kolejach, coraz daléj popędzać. Wynalazca wykonał już ten plan w Breście wzdłuż ćwierci mili, a teraz w Champ de Mars podobny wykonać zamyśla.

Nowy Lear. — Przed sąd we Francyi wytoczył się niedawno wypadek następujący: Małżonkowie Derecq trudniący się handlem i dzierzawą cła, uzbierali sobie znaczny majątek. Familia ich składała się z trojga dzieci, którym dali jak najpiękniejsze wychowanie. Gdy dzieci podorastały, rodzice rozdzielili pomiędzy nie znaczną część zarobionego majątku. Najstarszy syn wdał się w spekulacyę dobrami, która się mu zupełnie nie powiodła, i byłby do szczętu się zrujnował, gdyby rodzice nie złożyli za niego znacznéj rękojmi. Starsza córka, pani Lesse, rzuciła się do handlu, ale zbankrutowała; rodzice starali się jéj także zaliczeniem nowéj summy dopomódz. Najmłodsza zaś córka, która poszła za królewskiego budowniczego pana Lefranc, była w prawdzie bogata, ale skąpa i chciwa. Pod pozorem przywrócenia równowagi w podziale majątku pomiędzy nią a starszém jéj rodzeństwem, żądała od ojca, aby jéj odstąpił trzy realności, które w Vaugirard jeszcze mu pozostały. Stary ojciec przychylił się do jéj żądania. Lecz wkrótce poznał, jaką nagrodę za tę nierozsądną miłość odebrał. Zaraz po podpisaniu dokumentu, przybył woźny z oświadczeniem, aby rodzice z włości, w któréj już przez lat 44 mieszkali, a którą teraz w darowiznie swéj córce odstąpili, niezwłocznie się wynieśli. Rodzice proszą, aby nie ruszano ich z miejsca, odwołując się do sądu, lecz dokument w ten sposób jest ułożony, iż dla nich niepomyślny wyrok wypada. Chorowici i w podeszłym wieku przymuszeni są opuścić pomieszkanie, do którego się przyzwyczaili. Wyprowadzają się zatém do Thommery, małéj włości pod Fontainebleau. Nie zostało im nic więcéj jak tylko mała kwota w papierach i śrebro stołowe, ostatni zabytek dawnego ich obywatelskiego mienia. Sprzedawszy jedno i drugie żyli z tego kapitału oboje przez lat pięć bardzo skromnie. Gdy się

to źródło wyczerpało, wydali na siebie kilka małych wexlów. Nadszedł termin wypłaty, nie było pieniędzy w domu; starzec oburzył się myślą, że nie jest w stanie uiścić się w swém przyrzeczeniu, postanowił przeto chwycić się ostatniego sposobu. Przybywa do Paryża — Pani Lefranc jest w Neuilly; starzec idzie do Neuilly — Pani Lefranc wsiada właśnie do powozu dla użycia rannéj przejazdki; lokaj woła na starca, aby się umknął z drogi, a powóz spieszno odjeżdża. Starzec udaje się do przedpokoju i czeka pośród zuchwałych i drwiących z niego służalców. Córka przybywa z powrotem, ojciec zastąpiwszy jéj drogę, błaga, lecz zamiast wszelkiéj odpowiedźi, za drzwi wyrzuconym zostaje. Nieszczęsny wraca z Neuilly do Paryża i zamknąwszy się w pokoju, pisze następu ący list do niewdzięcznéj swéj córki: »Jeżeli jutro do południa mnie nie wspomożesz, pamiętaj, iż mnie nieczułość twoja do rozpaczy przywiedzie!« — Pani Lefranc przeczytawszy list, który ojciec właśnie zrosił swojemi łzami, zaczyna się śmiać z téj niewczesnéj pogróżki. — Uderza wyznaczona godzina, pan Derecq nieotrzymawszy z nikąd pomocy, nabija pistolet i życie sobie odbiera. Ta katastrofa przebudza panią Lefranc z obojętności, ale nie z powodu ocknionego uczucia, lecz z obawy, aby się sąd nie wdał w tę sprawę. Dowiedziała się bowiem, iż ojciec przed odebraniem sobie życia podał na nią skargę do sądu. — Dla zapobieżenia więc nieprzyjemnym skutkom, pospiesza do Thommery. Z otwartemi rękoma przyjmuje ją matka. Ta zacna kobiéta nieposiada się z radości, widząc, iż w córce, któréj już od lat 5ciu nie widziała, czułość się ocknęła. Biédna, oszukana matko! Pani Lefranc gra komedyę z tobą. Przyrzeka ona swojéj matce roczną pensyę czterysta franków, zabiera z sobą wszystkie papiery ojca i odjeżdża. — Nadchodzi zima, nie ma pensyi, Pani Derecq żyje tylko z jałmużny, któréj włościanie w Thommery jéj udzielają. Nakoniec w miesiącu Kwietniu, postanawia odwiedzić swoję córkę i przypomnieć jéj wyznaczoną pensyę. W nędznéj, lekkiéj odzieży, ostatniéj, która jéj pozostała, idzie pieszo do Neuilly i błaga o litość swojéj córki. — Nadaremne zabiegi, córka głucha na wszelkie przedstawienia. Nie będziemy tu przytaczać jéj odpowiedzi. Podobnież i druga prośba pełznie bez skutku. Nareszcie biedna wdowa zanosi przeciw swoim dzieciom do sądu skargę (co już dawno uczynić była powinna), a sąd skazuje dzieci na płacenie matce rocznéj pensyi 1700 frank.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. *Października* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$70\frac{1}{4}$	$69\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Berlinskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	3	4